

sobota, 20.04.2019

ZAMYŚLENIA – NIEDZIELA WIELKANOCNA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO, (21.04.2019)

Cóż nowego powiedzieć można? Co nowego można przeżyć, skoro to kolejne święta w naszym, w twoim, w moim życiu? Czy nam to wszystko nie spowszedniało za bardzo?

Może jednak warto pamiętać, albo uświadamiać sobie wciąż na nowo, że to święto sprzeczności i łamania schematów. Dlaczego? To oczywiste – Ten, co poległ, króluje znów żywy. Schematem czy lepiej prawidłowością jest, że zmarły nie wyjdzie sam z grobu, w dodatku żywy! Schematem czy lepiej prawidłowością jest, że ci, co byli przy śmierci, byli na pogrzebie, nie będą głosić, że pogrzebany jest znów żyjącym wśród żywych. Schematem czy lepiej prawidłowością jest, że niełatwo było przekonać kogoś o zmartwychwstaniu, aż do czasu...

Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu!

Święty Piotr nie ma wątpliwości, że ci, do których mówił, słyszeli o Jezusie, a może nawet byli świadkami Jego nauczania, męki i śmierci. Ma świadomość, że teraz przychodzi pora na głoszenie czegoś, co nigdy dotąd nie miało miejsca. Owszem, niektórzy mogli być świadkami wskrzeszenia młodzieńca z Nain czy Łazarza, ale to nie to samo. Zmartwychwstanie nie jest bowiem prostym powrotem z krainy śmierci do doczesności. Ono wykracza daleko poza historię, choć w niej bierze swój początek.

A my jesteśmy świadkami ... my, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu (por. Dz 10, 39-41).

I nie chodzi Piotrowi o to, że byli na jakiejś imprezie, z czym nam się dziś kojarzy jedzenie i picie (niektórym zwłaszcza picie!). To potwierdzenie i poświadczenie tożsamości Jezusowego ciała. Nie widzieli ducha, bo ten nie mógłby spożywać niczego. Jezus zaś jakby specjalnie pojawiał się tam, gdzie było coś do zjedzenia, albo o to wprost pytał, jak wtedy na jeziorze: Macie tu coś do jedzenia? (por. Łk 24, 41) A oni podali mu kawałek pieczonej ryby. Apostołowie stali się świadkami zmartwychwstania.

Jakie są zasadnicze cechy takiego świadka. To przede wszystkim:

- paschalne myślenie
- paschalna praca nad sobą
- paschalne oczekiwanie

Ze zmartwychwstania Chrystusa promieniuje światło. To światło sprawia, że świadek zmartwychwstania przechodzi z kategorii myślenia czysto ludzkiego na wyżyny myślenia paschalnego. Niestety, nawet uczniom Jezusa trudno przychodziło przejście na drogi paschalnego myślenia. To polityczne wciąż w nich zwyciężało, co wyraźnie widzieć możemy u tych dwóch, co szli do Emaus.

A myśmy się spodziewali, że On miał wyzwolić Izraela.

Świadkowie zmartwychwstania nie są politykami. Ci bowiem widzą problemy człowieka i próbują znaleźć ich rozwiązanie tylko na tej ziemi, bez próby przejścia na ten wyższy poziom. Coraz wyraźniej widzimy, jak te wysiłki spełniają na niczym. Im więcej się mówi o dobru człowieka, o dobrobycie i wolności, tym bardziej życie pokazuje utopię takiego myślenia.

niepaschalne należy odrzucić jako szatańską pokusę, jako pokusę stworzenia raju na ziemi.

Dlatego ci, co przestali myśleć paschalnie, mają tyle problemów z cierpieniem na świecie. Nie dopuszczają myśli, że ono może prowadzić do chwały. Jezus pokazał – per Crucem ad lucem – „przez Krzyż do chwały”.

Cechą świadków zmartwychwstania jest nie tylko paschalne myślenie, ale i jego urzeczywistnianie na co dzień poprzez paschalną pracę nad sobą.

Ta praca nad sobą polega na codziennym przechodzeniu z nizin na wyżyny duchowe. I do tej pracy potrzebujemy koniecznie łaski Bożej. To właśnie zmartwychwstanie Chrystusa daje nam moc do przechodzenia z grzechu do cnoty, ze smutku do radości, ze śmierci do życia. Tu możemy zadać sobie pytanie, czy we mnie jest taka wola pracy nad sobą.

Wszyscy, którym oddajemy cześć jako świętym, przeszli przez taką właśnie paschalną pracę nad sobą i stali się wiernymi świadkami Jezusa Zmartwychwstałego. Wzięli sobie bowiem do serca słowa św. Pawła:

Jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych szukajcie tego co w górze (...). Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi (por. Kol 3, 1-2).

Trzecią cechą świadka zmartwychwstania jest paschalne oczekiwanie.

Nie powinno nas to absolutnie dziwić, bo przecież bardzo często we Mszy św. po przeistoczeniu wypowiadamy słowa:

Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale.

Stąd autentyczny świadek zmartwychwstania Chrystusa żyje w stanie ciągłego oczekiwania na przyjście Pana. To paschalne oczekiwanie przeżywa szczególnie w dzień Pański, jakim jest niedziela. Ta dzisiejsza jest szczególnie wyróżniona, zwiemy ją „wielką”, ale przecież każda niedziela jest czasem, gdy Chrystus w sposób szczególny udziela owoców swego zmartwychwstania.

Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono...

Znamy doskonale tę skargę. Maria Magdalena miała powody do zmartwienia, chciała oddać ostatnią posługę, chciała spełnić uczynek miłości względem umiowanego Pana. A grób jest pusty! Ona nie wie jeszcze, że dokonało się zmartwychwstanie. Stąd jej bieg do apostołów, a potem ich bieg do grobu. Wszystkim się spieszy. Czy w tym pośpiechu nie rozminą się ze zmartwychwstałym? Nie spóźnią się jak Tomasz, któremu potem zabraknie wiary i koniecznie będzie chciał dotknąć, by uwierzyć?

Nie! Jan spotkał Go już tam w pustym grobie, skoro uwierzył. Maria Magdalena spotka Go za chwilę osobiście. Owszem, będzie mieć chwilowe trudności z rozpoznaniem, ale potem już zostaje pewność, że to nie żaden ogrodnik, ale Pan. (Tomasz musi poczekać nieco). Wtedy nikt Go nie zabrał.

My dziś możemy mieć – niestety – takie poczucie, że nam Pana zabierają. Że coraz mniej miejsca dla Niego na tym świecie. I coraz mniej czasu, by spotkać się ze Zmartwychwstałym, by dotknąć poniekąd wieczności, bośmy tak bardzo zanurzeni w doczesności. Nasze oczy są niejako na uwięzi, skrupowane tym, co materialne, dotykalne, co potrafimy objąć własnym rozumem. Ale ten rozum też się robi coraz bardziej ograniczony i nie dopuszcza już tajemnicy.

Jakimś wyrazem tej bezradności czy też rezygnacji naszego rozumu, a zarazem przyzwoleniem na zabieranie Pana jest desakralizacja, lekceważenie niedzieli. To jeden z większych upadków dzisiejszego chrześcijaństwa. Niestety...

Wygląda na to, że coraz mniej w nas paschalnej pracy nad sobą.

Wygląda na to, że coraz mniej w nas paschalnego oczekiwania.

Świętując dziś, warto pomyśleć, co mi bliższe. Słowa ks. Twardowskiego cytowane na początku:

Tyle Zmartwychwstań już przeszło,

a serce mam byle jakie.

Tyle procesji z dzwonami,

tyle już alleluja –

a moja świętość dziurawa.

Czy może jednak słowa św. Piotra: Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu!

Duszpasterz w Parafii św. Józefa i Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu (Toruń – Bielany) o. Marian Krakowski CSsR